

# KURJER WILEŃSKI

NEZALEŻNY ORGAN  
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, telef. 82, J. Karłina, Niemiecka 22, telef. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynne od 9-6 w. Redaktor przyjmuje od 2-3 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Czytelnicy! popierajcie firmy ogłaszające się w „Kurjerze Wileńskim”.

## DOM HANDLOWY F. MIESZKOWSKI

Mickiewicza, 23, tel. 299.

POLECA NA SEZON MANUFAKTURĘ:

Gotowe pała i ubrania.

MEBLE.

Spółdzielniom, Kooperatywom oraz Stowarzyszeniom warunki ulgowe.

Magazyn<sup>4</sup> otwarte cały dzień od 9 r. do 7-ej wiecz.

## DACHÓWKA JASZUŃSKA

Najtrwalszy dach.

Ceny konkurencyjne.

POCZTA JASZUNY

Ziemi Wileńskiej.

## KURSY PIELEGNOWANIA DZIECI (z programem rocznym).

Program obejmuje sześciomiesięczny kurs teoretyczny i praktyczny w szpitalach i instytucjach dziecięcych (w II i III-im trymestrze). Wykładane będą następujące przedmioty:

Anatomja i fizjologia. Hygiena i bakterjologia. Patologia ogólna. Hygiena dziecka. Opieka społeczna nad dzieckiem. Dietyka dziecka. Choroby dzieci i pielęgnowanie chorego dziecka. Psychologia i wychowanie.

Wykłady będą się odbywały 3 razy tyg. w godz. wiecz. Kursy rozpoczną się w początku października.

W kursach biorą udział profesorowie naszej wszechnicy i lekarze specjaliści w chorobach dziecięcych. Kierownictwo naukowe objął prof. U.S.B. Dr. Wacław Jasiński.

Swiadectwa pielęgniarki zawodowej będą wydawane po ukończeniu kursu (z praktyką) i złożeniu egzaminów. Na poszczególne przedmioty mogą być przyjmowane wolne słuchaczki. Zapisy i informacje w lokalu Rocznych Kursów Handlowych przy ul. Mickiewicza 22-5, codziennie w godz. od 12-2.

## Paljatywy.

Od czasu zachwiania się złotego, zwłaszcza od ostatnich narad rządowych, wznowionych po powrocie z zakłóconego wypoczynku premiera Grabskiego, czuć w powietrzu nową falę oszczędnościową w wydatkach państwowych.

Istnieje pewność, że strona rozchodowa budżetu państwowego na rok przyszyły zostanie poważnie zredukowaną. W budżecie tegorocznym przyznane kredyty mają być dotkliwie obcięte.

Nagły wybuch stosowania t. zw. oszczędności nie jest w Polsce zjawiskiem nowym. Złośliwi ludzie powiadają, że wyrobił się u nas pewien tradycyjny szablon w oszczędnościowym postępowaniu. Po gromkich zapowiedziach następuje mianowanie komisarza oszczędnościowego z dyktatorskimi pełnomocnictwami, tworzą się komisje oszczędnościowe — ministerjalne, wojewódzkie. W prasie ukazują się obiecujące wywiady, zestawienia dokonanych czynności, program prac najbliższych w dziedzinie oszczędnościowej i t. d. Minie okres krytyczny — odczuwany przez szeroką publiczność — nastaje stopniowo cisza. Skasowane lub zredukowane dykasterje edywuja w nowej postaci, na miejsce ludzi zwolnionych z tej czy innej służby państwowej przychodzą nowi, czasami w mniejszej ilości — rozmalcie. W zaniechanych inwestycjach zaczyna się ruch na nowo. Paroksyzm oszczędnościowy mija.

Tak twierdzą ludzie złośliwi. Czy mają rację? Mniech by się ludzie nad tem zastanowili.

W Polsce, jak słusznie zauważył w wygłoszonym w Wilnie referacie poseł Bartel, o wszystkim zaczyna się myśleć w ostatniej chwili, wogóle zaś panuje zasada: „jakoś to będzie”.

Szczególna ta maksyma nie jest, zdaje się, obcą i ministrowi skarbu. Pośpiech w przeprowadzeniu reformy walutowej i zbyt optywizm co do sił gospodarczych społeczeństwa polskiego z niej biorą swój początek. Zwracał na to uwagę już na początku roku ubiegłego w swoim sprawozdaniu rzeczoznawca angielski, pan Hilton Joung, Dawaly się słyszeć również poważne głosy polskie, wyrażające wątpliwość co do powodzenia na dłuższy dystans metod sanacyjnych ministra Wł. Grabskiego.

Niejeden nawet laik zadawał sobie pytanie czemu p. Grabski, zdola w przyszłości zastąpić podatek majątkowy — tę główną podstawę zrównoważenia budżetu państwowego — skoro wszystkie inne podatki są już wyśrubowane do poziomu, przekraczającego obecną siłą płatniczą społeczeństwa. Wskutek pogorszenia się dobrobytu ludności i ogólnego zastoj u gospodarczego, zwiększenie wpływów skarbowych z istniejących już źródeł jest całkiem nieprawdopodobne. Wynajdywanie nowych nie jest ani łatwe ani celowe. Równowaga budżetu musi w tych warunkach pęknąć prędzej czy później.

Niema na to narazie innej rady, jak odpowiednio ten budżet zmniejszyć — jeżeli się nie chce powrócić na drogę inflacji.

Jest to teza oczywista i przez

wszystkich uznana. Realizacja jej jednak napotyka na nieprzewidywane trudności. Dlaczego? Czyżby zagrażała normalnemu funkcjonowaniu organów państwowych, lub zgola egzystencji państwa — jak chcą niektórzy?

Bynajmniej. Jest to skutek nawyknień i przesądów, polegających na tem, że wszystkie w danej chwili istniejące funkcje państwa uważane są za niezbędne. Redukcja wydatków skarbu ma się dokonać bez naruszenia wielości i rozległości funkcji i zadań państwowych. Jest to operacja czysto mechaniczna, wadliwa w założeniu, bezskuteczna w ostatecznym rezultacie.

Polska cierpi na nadmiar rozchodów nieprodukcyjnych — nawet w najszerszym tego słowa znaczeniu, — nieusprawiedliwionych realnymi państwowymi potrzebami. Pomimo dwumiljardowego budżetu, nie jest w stanie przystąpić do najważniejszych inwestycji, warunkujących rozwój gospodarczy i podniesienie się dobrobytu ludności. Nie buduje ani kolei, ani kanałów, nie reguluje głównych arterji wodnych (wylewy Wisły).

Posiada natomiast niezmiernie skomplikowaną i biurokratyczną machinę państwową i prowadzi równie uciążliwą jak niedołączną reglamentację życia społecznego i gospodarczego. Reglamentacja ta o charakterze wzbitalne policyjnym, wbrew istotnym zadaniom państwa, z reguły psuje lub hamuje każdą niemal inicjatywę, każdy odruch twórczy w życiu kulturalnym i gospodarczym. W psychologii zbiorowej administracji polskiej zdaje się zaszczepić paskudna zasada administracji rosyjskiej: „niezłia li otkazat”.

Równoległe z administracją państwową funkcjonuje u nas instytucja mająca analogiczne zadania i przez nieporozumienie zapewne nazywana samorządem.

Wreszcie dziedziną obrony zewnętrznej państwa, oraz utrzymanie bezpieczeństwa wewnątrz nasuwa poważne refleksje krytyczne co do związanych z tem rozchodów.

Bardzo wiele osób mniema, że stanowisko mocarstwowe i siła państwa określa się liczebnością jego armji. Do nielicznych przeciwników takiego uproszczonego rozumowania należy znakomity ekonomista, profesor uniwersytetu Jgileńskiego, Adam Krzyżanowski. W swej rozprawie p. t. „Pauperyzacja Polski współ-

czesnej” \*) powiada on: „Niczego się nie nauczyli z przebiegu ostatniej wojny ci, co ciągle jeszcze za rzecz główną uważają ilość żołnierza i domagają się długiego szkolenia piechoty. Przyszła wojna będzie niewątpliwie przedewszystkiem wysiłkiem ekonomicznym”. Do ulżenia temu państwa nie przyczynią się w żadnym razie reprezentacyjne eskapady p. gen. Zagórskiego.

Najpewniejszym środkiem zapewnienia wewnętrznego bezpieczeństwa państwa jest nie liczebność policji, a dobrobyt i zadowolenie mieszkańców. Sprzyjanie zewnętrznej propagandzie politycznej i szerzenie się wszelkiego bandytyzmu stoi w stosunku prostym do upadku dobrobytu i wzrostu niezadowolenia mas. Zapoznawanie gospodarczych zadań organów

\*) drukowanej w „Przeglądzie Współczesnym”, czerwiec — sierpień r. b.

## Niezwykli goście w Wilnie. Zabląkany aeroplan litewski.

Wczoraj w godzinach popołudniowych zawitali do naszego miasta niezwykli i dawno niewidziani goście, a mianowicie dwaj oficerowie-piloci armji litewskiej. Gościna ta jest tylko przypadkową. Lotnicy mieli wykonać próbną lot na wysokość 6500 metrów.

Widocznie zaabsorbowani swym lotem, nie zauważyli, że znajdują się nad obcym terytorjum. Na powrót było zapóźno, ze względu na brak benzyny, który zmusił ich do lądowania. Lotnicy wylądowali szczęśliwie w pobliżu koszar Szeptyckiego, skąd zostali przewiezieni do komendy miasta.

Władze wojskowe wszczęły śledztwo, chcąc zbadać istotne przyczyny tej niezapowiedzianej wizyty. (z)

## Morderstwo w klasztorze.

W niedzielę rozeszła się po Lwowie wiadomość o morderstwie, dokonanem w klasztorze Ojców Karmelitów. Mianowicie, ksiądz tego klasztoru, ojciec Adam, o nazwisku świeckiem Józef Kopacz, który przed 3-ma laty wstąpił do klasztoru Karmelitów, zamordował siekierą kapelana wojskowego z Lublina, ks. pułkownika Idoca, bawiącego we Lwowie przejazdem z odpustu w Obroszynie. Mordu dokonał sprawca w sobotę o godz. 11-tej w nocy.

## Dokoła Marokka.

Abd-el-Krim ranny.

PARYŻ. 20.IX. (Pat). „Journal” donosi z Madrytu jakoby Abd-el Krim został poważnie ranny w nogę w czasie walk na górze Bibano.

PARYŻ. 21.IX. (Pat). Pisma donoszą, że dowództwo Riffenów w zastępstwie Abd-el Krima, który jest ranny, obejmie brat jego i wuj.

Ostrożności Abd-el-Krima.

PARYŻ. 19.IX. (Pat). „Journal” donosi z Fezu, iż Abd-el-Krim wzmacnił ochronę swej rezydencji, ustawiając dokoła niej karabiny maszynowe. Wódz riffenów wydał rozkaz rozstrzelania synów szeryfa Haddu, oraz aresztowania 13 dygnitarzy marokańskich z Ajdir.

Testis.



# Wiadomości polityczne.

**Sprawa Szwajcarska Ag. Tel. do Mossulu.** W kolach zbliżonych do Ligi Nar. sobotnie debaty w sprawie Mossulu wywołały ożywioną dyskusję. Zdaniem tychże kół, oświadczenia, złożone przez delegację turecką, stwarzają sytuację bardzo poważną, kryjącą duże niebezpieczeństwa. Istnieje wszakże nadzieja, że konflikt da się zażegnać.

Zdaniem dzienników paryskich sprawa Mossulu weszła w stadium krytyczne ze względu na nieustępliwość Anglii i Turcji. „Wszyscy zdają sobie obecnie sprawę, pisze „Petit Parisien”, z wielkiej przysługą, jaką wyrządził Lidze Narod. Quinones de Leon, proponując prowizoryczne zatłwienie tej sprawy przez odesłanie jej do Trybunału Haskiego. Powzięta ostatnio decyzja pozwala uzyskać 3 miesiące na czasie, a podczas tego 3-miesięcznego okresu sprawy będą mogły—być może—odpowiednio się ułożyć. Stanowisko Rady Ligi jest w ten sposób nie naraziło na ataki.

**Po braterstwie broni wojsła Stoog, przemachunki.** w Dieppe na uroczystości odsłonięcia pomnika poległych w czasie wojny, zaznaczył m. in. z akcentem żalu, że długi okres

braterstwa międzysojuszniczego zakończył się surowym regulowaniem rachunków. Minister dodał: Francja prowadzi rokowania w sprawie długów w jaknajlepszej wierze, jest jednak zdecydowaną przyjąć tylko takie zobowiązania, które będzie mogła dotrzymać.

„Tribuna” i inne dzienniki donoszą, że śledztwo w sprawie zamordowania Matteotiego jest już ukończone. Dziennik dowiaduje się, że proces odbędzie się w Rzymie.

**Zakończenie śledztwa w sprawie zamordowania Matteotiego.** Donoszą z Durazzo: Na wileń prezydenta republiki albańskiej, Ahmeda bej Zogu, rzucono bombę. Wybuch nie wyrządził żadnej szkody.

**Zatarg Anglii z Tybetem.** „Daily Herald” donosi o ogłoszeniu przez rząd tybetański bojkotu towarów angielskich oraz o otruciu tybetańskiego ministra wojny, będącego głównym doradcą politycznym Dalaj Lamy, z powodu jego przyjaznego usposobienia dla Anglików. Dziennik zauważa, że Anglija znajduje sobie niebawem pod jakimkolwiek pretekstem sposobność do interwencji w Tybecie.

# Z SENATU.

## Reforma rolna. — Głosowanie.

**WARSZAWA, 21.IX (Pat.)** Na wstępie Senat wysłuchał końcowego przemówienia sprawozdawcy sen. Bielskiego (ZLN), który omówił wszystkie zgłoszone poprawki, oraz zastrzeżenia rządu, poczem przystąpiono do głosowania.

W głosowaniu imiennem odrzucono wniosek sen. Posnera (PPS) o przyjęcie całej ustawy bez zmian, przyczem 60 senatorów oświadczyło się przeciw wnioskowi, 35 za wnioskiem. Wniosek o imienne głosowanie nad wnioskiem sen. Czerkaskiego (Klub Ukraiński) o odrzuceniu całej ustawy nie uzyskał dostatecznego poparcia. Sam wniosek w zwykłym głosowaniu odrzucono. Następnie marszałek zaproponował, aby uważać za przyjęte wszystkie zmiany komisji, które nie zostaną zakwestjonowane. Sprzeciwił się temu sen. Woźnicki (Wyzw.), domagając się głosowania nad każdą poprawką. W głosowaniu do art. 1 przyjęto poprawkę komisji, aby przeprowadzenie nowego ustroju rolnego obejmowało także scalanie gruntów, likwidację serwitutów i meliorację nieużytków. Do artykułu 2, który wylicza grunta, stanowiące zapas ziemi na parcelację, przyjęto poprawkę komisji, aby wyłączyć od parcelacji wszystkie lasy, a nie tylko racjonalnie gospodarowane. Odrzucono natomiast poprawkę sen. Smolskiego, aby do zapasu ziemi zaliczyć majątki, nabyte przez posłów i senatorów z naruszeniem Konstytucji.

Przyjęto następnie poprawkę sen. Smolskiego i poprawkę sen. Krzyżanowskiego: Smolskiego, aby pozostawić właścicielowi w wypadku wykupu 35 ha, Krzyżanowskiego, aby wykup całości, gdy chodzi o majątki skonfiskowane, dotyczył tylko wypadków, gdy pozostają one w rękach spadkobierców tych, którzy otrzymali nadania. Do art. 4, traktującego o maksimum władania, odrzucono poprawkę sen. Steckiego (ChN), dążącą do jego zwiększenia oraz sen. Woźnickiego, który pragnął je zmniejszyć.

Przyjęto 51 głosami przeciwko 46 poprawkę sen. Smolskiego, aby maksimum władania na Kresach wynosiło 300 lecz 400 ha. Przyjęto poprawkę komisji, aby obszarem na którym będzie obowiązywać maksimum 400 ha były nie tylko województwa Nowogródzkie, Poleskie, Wołyński i Wileński, ale i powiaty Grodzieński, Wołkowski, Bielski, Białostocki i Sokolski wojew. Białostockiego. Na tym obszarze miały być ustanowione większe maximum władania, dla tych majątków, które przynajmniej od r. 1795 pozostawały w rękach jednej rodziny

w prostej linii. Przyjęto zmianę komisji, aby datę 1795 zmienić na 1864.

Przyjęto zmianę komisji aby poza gruntami ulegającymi wywłaszczeniu pozostawić obszary leśne ponad 30 ha, a na Kresach ponad 50 ha, gdy projekt sejmowy uchwalił tę liczbę na 50 i 100 ha. Również maksymalny obszar jezior w tym samym wypadku zmniejszono z 20 na 10 ha. Następnie przyjęto poprawkę, zaliczającą do pozostawionego właścicielowi obszaru tereny zabudowane winnicami i mielnicami, zaś z pośród sadów te, które założone zostały przed 1 lipca 1925 roku o ile są racjonalnie prowadzone. Do art. 5 mówiącego o wyłączeniach, dodano nowy ustęp postanawiający, że obszar maksymalnej władania dla gorzelnicy, krochmalnicy i plantarni wynosi 500 ha, w majątkach produkujących buraki cukrowe 700 ha. W art. 7, gdzie mówi się o gruntach położonych w miastach i przeznaczonych na ich rozszerzenie dodano do szeregu większych miast także Lublin. Do art. 11 określającego roczny kontyngent przyjęto poprawkę komisji, która postanawia, że o ile w ciągu roku z powodu braku nabywców nie zostanie rozparcelowany kontyngent 200 tys. ha, to nie rozparcelowane w danym roku grunta będą wliczone do kontyngentu następnego roku nie powodując jego zwiększenia. Do art. 13 przyjęto poprawkę, aby grunta rozparcelowane w danym roku ponad ilość określoną w planie parcelacyjnym były zaliczone na poczet wykonania planu w roku następnym. W dziale trzecim, traktującym o przymusowym wykupie do art. 19 uchwalono, że wykaz imienny majątków podlegających przymusowemu wykupowi ustalać będzie nie minister reform rolnych, lecz Rada Ministrów na jego wniosek, oraz skreślenie obowiązku sporządzenia wykazu imiennego na rok 1926.

Do art. 26 przyjęto 54 głosami przeciwko 43 poprawkę sen. Krzyżanowskiego (Klub Pracy) w myśl której wierzytelności hipoteczne będą zaspokajane drogą reparycji między właścicielem a jego hipotecznym wierzycielem sumy pozostałej z zaspokojenia długów terminowych. Jeżeli wierzyciel hipoteczny nie został całkowicie zaspokojony, to resztę dopłaci Skarb Państwa. Po przyjęciu tego wniosku marszałek zarządził przerwę dla naradzenia się nad wytworzoną sytuacją. Po przerwie sen. Woźnicki (Wyzw.) zabierając głos stwierdza, że przyjęta ostatnio poprawka sen. Krzyżanowskiego wprowadza nowe obciążenie skarbu. Rząd powinien oświadczyć, czy ma na to pokrycie, inaczej taka uchwała będzie przeciwna Konstytucji.

## Poselstwo Perskie w Warszawie.

**WARSZAWA, 21.IX (Pat.)** Dnia 21 września r. b. o godzinie 12 ej p. Asad Khan Jamine Khaghan, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Jego Cesarskiej Mości cesarza Persji, złożył panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swoje listy uwierzytelniające.

## Prawo Polaków do Westerplatte.

**GENEWA, 21.IX (Pat.)** „Journal de Geneve” podając sprawozdanie z debat Rady Ligi w sprawach gdańskich, pisze: Senat gdański ponosił klęskę w sprawie skrzynek pocztowych, ponieważ zajął stanowisko niemożliwe do obronienia z punktu widzenia prawnego i politycznego.

Omawiając sprawę sporu o Westerplatte, „Journal de Geneve” stwierdza, że raport sprawozdawczy zawierał konkluzję, iż Polska ma prawo pozyskać w posiadanie ten półwysep w jaknajkrótszym czasie. Wniosek stwierdza wyraźnie, że cała debata okazała bezpodstawność argumentów Gdańskich.

W 1722 r. Pijarzy otrzymują od Antoniego Sapiehy pałac na Trockiej, gdzie był potem Instytut Szlachecki. W 1740 r. liczono w państwie polskim: 3 akademie, 10 kolegiów akademickich, 67 jezuickich, 27 pijarskich i mniej więcej 22.400 uczniów, a w szkołach parafjalnych do 60.000. Reforma Sz. Konarskiego sprowadza zmiany w systemie nauczania, poczem kassata zakonu Jezuitów w 1770 r. przetrwała akademie wileńską w Szkole Głównej, pod zarządem rektora Poczebuita i opieką Komisji Edukacyjnej, na czele której, na Litwie, stał biskup Massalski.

Jak wiemy, zreformowanie Szkoły Głównej na Uniwersytat dokonało się z woli ces. Aleksandra I i przez lat 17 (od 1803—1820 r.) następuje najświetniejszy okres szkolnictwa na Litwie, któremu jak słońce przyświeca Wszechnica wileńska, z takimi nazwiskami jak: Śniadecki i Leleweł, Borowski, Franckowle i Grodeck, Bristat i Narwojsz, a później cudowna plejada filaretów: Mickiewicz, Zan, Czeczot, Maleski i inni.

W 1817 r. w 8 u gub. podległych Rosji, należących do okręgu wileńskiego, mamy 70 szkół, odpowiadających dzisiejszemu gimnazjum, uczniów jest w nich 12.372, nauczycieli

# „Zjazd Wyzwolenia”.

W niedzielę 20.IX odbył się szumnie zapowiedziany odezwaniami „Spieszcie wszyscy do Wilna na zjazd Wyzwolenia”.

Zebrało się zaledwie paręset osób przeważnie z okolicznych wsi — delegatów z dalszych stron policzyć można było na palcach.

Organizatorowie widocznie obawiali się swoich wyborców — gdyż przybyli sami w zwiększonym kompiecie. Oprócz wszystkich posłów miejscowych (z wyjątkiem jednego — dotychczas bardzo protestowała sala, żądając usunięcia go z klubu) — przyjechało kilku posłów „centralnych” z Warszawy, w tej liczbie najpoważniejszy człowiek z całego „Wyzwolenia”, pos. Poniałowski, z niesłabnącą energią starający się ratować tonące stronnictwo.

Ale na zjazd zwołano tylko urobionych uprzednio wyborców, a opozycję usuwała wnet zorganizowana bojówka za drzwi. Los ten spotkał nawet pewnego neofita, który chciał opowiedzieć o tem, jak zrobił ewolucję od Endecji do „Wyzwolenia” (winszujemy nabytku!). Kongres natomiast odbywał się w nastroju cspalym, delegatowi ze wsi nie dano się wypowiedzieć — wszystkie stereotypowe rezolucje poselskie milcząco uchwalano, jak się tego należało spodziewać.

Ten „Sejm niemy” smutne robił wrażenie na tych, którzy widzieli nigdy dżigające życiem i nadzieją przyszłości zjazdy „Odrodzenia” i „Wyzwolenia”.

Kto by się mógł spodziewać, że okrzykane „Wyzwolenie” tak przedko zachoruje na uwiad starczy?

Tylko jedno może być wytłumaczenie: że zjazd był zorganizowany „dla oka” i nie odzwierciedlał istotnych nastrojów wsi. Dowodzi tego również dziwne zachowanie się pos. Wedziągolskiego, który jako typowy „pulkownik” z armii rosyjskiej, rozumiał rygor na stanowisku przewodniczącego, jako dawanie głosu tylko ugłaskanyemu, jego zdaniem, wyborcom.

W tych warunkach stała asysta policji otaczającej grupę zjazdowców kordonem przy przejściu ich z Mostowej na Ludwisarską, gdzie był przygotowany lokal na liczny zjazd, robiła dwuznaczne wrażenie.

Wogóle, poco to się robi?

Chyba nie tem sąsiedztwem należy tłumaczyć nieoczekiwana rezolucję o Niezależnej Partii Chłopskiej (Wojewódzkiego), którą zjazd scharakteryzował tak: „za jednego przyjaciela uznaje komunistów, wrogów Polski i ludu rolnego, która (partja Wojewódzkiego) zamiast pracy w Sejmie i na wsi mówi, że im gorzej tem lepiej i każe chłopu zdobywać prawa wyłącznie przez rewolucję.”

Czyżby duch macy w „Wyzwoleniu” w osobie wnioskodawcy tego ustępu (poseł Bagiński) do tego stopnia zmącił wywołeniowca, że już nie odczuwa całej niekosowności takiego publicznego oskarżenia niedawnych kolegów, którzy „Wyzwoleniu” przytem tak dzielnie sekundowali w obstrukcji sejmowej przy uchwalaniu Reformy Rolnej?

Wnosić należy, że organizatorzy wileńskiego zjazdu za wszelką cenę chcieli pokazać, że nie są tak straszni, jak ich malują. Wynikła stąd jednak przesada w odwrotnym kierunku.

Tego rodzaju metody do niczego nie prowadzą.

## Z Kowna.

### Kryzys gospodarczy.

**GDAŃSK 21.IX. (Pat.)** Z Kowna donoszą: Kowieńska Izba Handlowa postanowiła utworzyć specjalną komisję, celem zbadania przyczyn ogólnego gospodarczego i finansowego kryzysu na Litwie i poczynienia odpowiednich kroków, celem przeciwdziałania temu kryzysowi. Następnie kowieńska Izba Handlowa postanowiła wydelegować do Moskwy specjalną komisję, która miałaby przeprowadzić rokowania w sprawie rozszerzenia litewsko-rosyjskich stosunków handlowych.

## Z Gdańska.

### Falszywe alarmy niemieckie.

Uchwała Rady Ministrów w sprawie utworzenia przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych komitetu doradczego w sprawach gdańskich, ogromnie nie podoba się gdańskim prasie niemieckiej, która dopatruje się w utworzeniu tej komisji objawów, skierowanych przeciwko Gdańskowi. Po aferze pocztowej, oświadcza „Danz. Ztg.”, po żądaniach polskich w sprawie Westerplatte, przysłała kolej na utworzenie przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych komisji gdańskiej. Fakty powyższe dowodzą, pisze dalej „Danz. Ztg.”, że rząd polski z całą energią prowadzi akcję w kierunku zrealizowania ważnych celów politycznych w Gdańsku. Dlatego to Gdańsk powinien rozwijać jaknajwiększą czujność i powinien odeprzeć wszelkie nieuzasadnione żądania polityczne Polski.

W ten sposób fakt, nie posiadający znaczenia politycznego, a mający na celu skoordynowanie najrozmaitszych spraw polsko-gdańskich, rozrzuconych dotąd po wszystkich ministerstwach, w lednym organie, rozdmuchany został przez tamtejszą prasę niemiecką do rozmiarów i nowego rzekomo zamachu polskiego na Gdańsk.

## Z państw bałtyckich.

### Lotwa.

### Urzednicy nie otrzymają podwyżki.

**RYGA, 19.IX. (tel. w.)** Wobec ciężkich warunków materialnych, spowodowanych wzrostem drożyzny, urzednicy lotewscy zwrócili się do premiera min. Celminsza z prośbą o podwyższenie pensji. P. Celmiński przesał tę sprawę na rozpatrzenie gabinetowi ministrów. Na posiedzeniu rządu w dn. 17 b. m., po długich debatach gabinet ministrów, żądania urzedników odrzucił, motywując tem, że rząd obecnie nie posiada środków na podwyżkę pensji. Oprócz tego rząd nie może zmienić ustawy o pensjach urzedników państwowych, gdyż to by spowodowało zmianę budżetu, ten zaś nie może być zmieniony bez sankcji Sejmu.

## Z Chin.

### Nowa wojna domowa.

**LONDYN, 21.IX. (Pat.)** (Reuter) z Tokio donoszą, że japońskie M-stwo spraw zagran. otrzymało poufną wiadomość z Chin, informującą, że wskutek nowych powikłań wojna domowa między wojskami Czang-Tso Kina i gen. Tsen-Ju Ksjanga jest nieunikniona. Na skutek tej wiadomości gabinet japoński odbył naradę, na której postanowiono jednogłośnie, że na wypadek wybuchu akcji zbrojnej w Chinach Japonia zachowa neutralność.

### Strzały do amerykanów.

„Router” donosi z Szandhaju: Na linii kolei żelaznej Hong-Kong Kanton bandyci ostrzelali w nocy z dn. 18 na 19 b. m. pociąg osobowy, w którym znajdowało się kilkunastu obywateli amerykańskich. Nikt z pasażerów nie został jednak ranny. Natomiast kule ugodziły w jadących tym pociągiem chińczyków, z których 4 odniosło ciężkie rany.

## Dziesięciolecie szkół polskich.

Uroczystym nabożeństwem, akademją i odczytem, uczi dziś społeczeństwo wileńskie pamiętkę cenną sercem Polaków tutejszych. Lat temu dziesięć, wnet po wyjściu okupantów niemieckich, nieliczna inteligencja polska, pozostała w Wilnie, zadokumentowała polskość miasta i swoje nie zapomniane prawa do oświaty we własnym języku, zakładając szkoły polskie.

Historja szkolnictwa na Litwie i Białej Rusi, czeka na swego historyka. Mamy co prawda Łukaszczyca „Historja szkół w Koronie i w ks. Litewskiej”, ale nie jest ona wyczerpująca i nie obejmuje ostatnich, najciekawszych bodaj lat istnienia.

A przecież historia oświaty na Litwie, sięga czasów, która swą dawnością chlubę przynosić muszą pieczołowitości tych, co od wieków nieśli przed narodem oświaty kaganiec. Wszak to już wnet po chrzcie Litwy w 1386 r. zakładają się uczelnie przy klasztorach z wykładami śpiewów kościelnych, religij, czytania, pisania i trochę arytmetyki. Oczywiście wszystko po łacinie, kultura zachodnia

nieślona przez Polskę, idąca z Węglar, Włoch i Francji łacińskim obrzędkiem i słowem, zwalcza odtąd będzie skutecznie przez następne wieki, poczynając się w Litwie wpływy ruskie i wschodniego wyznania. Nazwisko biskupa wileńskiego Andrzeja Wasiła, bursa w Pradze fundowana w 1390 r. przez królowę Jadwigę dla Litwinów i Białorusinów, dary księcia Witolda, Aleksandra Jagiełłończyka, Pawła Sapiehy, Wojciecha Laszolda, którzy bogate na cel oświaty czynią zapisy, przypominają się potomnym.

W XVI w. szkoła 3-to Jańska założona przez Rojżlusa w 1513 roku, wstawia się nauką prawa statutu litewskiego, greki, łaciny i nauk wywołonych. Istnieją, już także szkoły dla inowierców, niejaki Kuhra zakłada szkołę reformowaną, Radziwiłł nawet Akademię „heretycką”, ma ufundować.

Pamiętać też należy, że 1525 r. drukuje Franciszek Skoryna pierwszą książkę w Wilnie ruskiego „Apostola”, po nim w końcu XVI w. drukarnia polsko-łacińska Radziwiłłowa i ruska Mamowiczów, rozpowszechnia na Litwie światło wiedzy.

Gdy zaś biskup wileński Protasse-

wicz, sprowadza do Wilna zakon Jezuicki dla walki z szarżącymi się „nowinkami” nakawlińskimi, ufundowane przez nich od roku 1570 gimnazjum czyli Collegium, staje się zaczątkiem systematycznego planu powszechnego nauczania w nowoczesnym pojęciu. Wińczy to wielkie dzieło oświaty akademja 1573 r. 7 lipca przez Stefana Batorego założona i w ręce jezuitów oddana, rozstawia się jej pierwszy rektor Piotr Skarga „Złotousty”, a światło wiedzy zatacza coraz szersze kregi po Żmudzi i na Kresy białoruskie. Uwzględniają w szkołach wileńskich, parafjalnych języki: litewski i ruski obok łaciny i polskiego, rozstawiają się nazwiska księży Daukszy i Jachnowicza jako nauczycieli i autorów podręczników. Za Wazów, Litwa posiada już 68 szkół wyższych, akademję i 20.000 uczącej się młodzieży, na 16 milionów (w przybliżeniu) ludności. Szkółek mniejszych parafjalnych było przypuszczalnie 1.500 tyle ile parafij, a w nich około 30.000 uczni, czyli około 80.000 uczącej się młodzieży.

Prace zakonu Pijarów, pomnażają te zdobycze kulturalne, oświaty, dostępną dla syna szlachcica jak i dla najuboższego kmiotka podnosi ludność na wyższy szczebel kultury.

W 1722 r. Pijarzy otrzymują od Antoniego Sapiehy pałac na Trockiej, gdzie był potem Instytut Szlachecki. W 1740 r. liczono w państwie polskim: 3 akademie, 10 kolegiów akademickich, 67 jezuickich, 27 pijarskich i mniej więcej 22.400 uczniów, a w szkołach parafjalnych do 60.000. Reforma Sz. Konarskiego sprowadza zmiany w systemie nauczania, poczem kassata zakonu Jezuitów w 1770 r. przetrwała akademie wileńską w Szkole Głównej, pod zarządem rektora Poczebuita i opieką Komisji Edukacyjnej, na czele której, na Litwie, stał biskup Massalski.

Jak wiemy, zreformowanie Szkoły Głównej na Uniwersytat dokonało się z woli ces. Aleksandra I i przez lat 17 (od 1803—1820 r.) następuje najświetniejszy okres szkolnictwa na Litwie, któremu jak słońce przyświeca Wszechnica wileńska, z takimi nazwiskami jak: Śniadecki i Leleweł, Borowski, Franckowle i Grodeck, Bristat i Narwojsz, a później cudowna plejada filaretów: Mickiewicz, Zan, Czeczot, Maleski i inni.

W 1817 r. w 8 u gub. podległych Rosji, należących do okręgu wileńskiego, mamy 70 szkół, odpowiadających dzisiejszemu gimnazjum, uczniów jest w nich 12.372, nauczycieli



## Czy reorganizacja Szkolnictwa?

Mamy opinię miasta „konserwatywnego”, miasta, które hołduje „tutejszości”, miasta, które wszelkie „nowinki”, przyjmuje podejrzliwie, w najlepszym razie z rezerwami.

Nic dziwnego! Raz po raz jesteśmy świadkami eksperymentów, prób, reform w różnych dziedzinach naszego życia.

Raz po raz słyszymy zapowiedź zmian, które w skutkach mają być brzemienne dla miasta, gdy tymczasem mijają się one z celem, z założeniem swoim, a częściej jeszcze zawodzą zupełnie. To też kto wie, czy nie słusznie winianin wszystkie krzyżące obietnice, które właśnie w ostatnich miesiącach poczęły się sypać jak z rogu obfitości, przyjmuje sceptycznie, kto wie, czy z „konserwatywnym”, źródło którego tkwi w niedowierzaniu w nagłe „uszcześliwienie” naszego miasta — Wilnu nie jest do twarzy?

Oto świeżo mamy do zanotowania fakt, prawdopodobnie nie ostatni jeszcze, gdzie rzeczywistość zaprzecza obietnicom, których nie szczędzą społeczeństwu naszemu, kiedy chodzi o pewne zmiany — reformy w szkolnictwie.

Zmiany te miały dotyczyć zarówno systemu samej organizacji, jak również metod wychowawczych i dydaktycznych.

Największą opieką władze miały darzyć szkołę powszechną. Zapowiedź tych zmian niewiele przyjęło z ulgą, że wreszcie „coś będzie”, druzdy z rezerwą, a byli tacy, którzy twierdzili, że obietnice te jedynie chcą uspić czujność społeczeństwa, które po nieśczęśliwych wypadkach w gim. Lelewela, podwoilo swą troskę o szkołę w Wilnie.

Nie wiemy którzy z nich mieli rację? Bo oto porównajmy, jak te reformy — zmiany wyglądają w świetle faktów. Miał przygotować dla wprowadzenia inowacyj materiał statystyczny, władze szkolne przysłyły we wrześniu z golemi rękoma, zgola bez żadnego planu.

Mówiono o zniesieniu koedukacji, a nie umiano wyznaczyć gmachów dla dziewcząt i dla chłopców.

Tulala się więc dziesiątka po ulicach miasta, tuła do dziś, nie mając ostatecznego przydziału do szkoły. Jedna szkoła się jej wyżybiała, druga przyjąć nie była w stanie, bo kierownicy szkół nie potrafili i do dziś niepotrafią orzec, dla jakiej pici dana szkoła będzie ostatecznie przeznaczona. Młodzież nie umiała zrozumieć przyczyny tego stanu rzeczy, szukała więc rozpaczyliwie przydziału w obawie, że może być nieprzyjęta do szkoły.

Przez dwadzieścia dni byliśmy świadkami gorszącej wędrowki dzieci, finałem, której była wędrowka sobotnia — trzecia, a dla niektórych dziesiąta, czwarta z kolei.

Brak miejsca nie pozwala na odmalowanie tych przykrych scen, jakie miały z tego powodu miejsce w szkołach, jak również na ulicy. Do dziś słychać naokół narzekanie rodziców, że syn kupił wczoraj książki, a dziś okazały się one „niedobre”.

Dlaczego? — bo syn przeszedł do innej szkoły.

Kiedy udawano się do kierowników szkół z prośbą o wyjaśnienie sytuacji, najczęściej słyszano następującą odpowiedź: „Nie wiemy, to są zarządzenia władz”!

Bo i coż mogli innego odpowie-

## Kapitol a Watykan.

RZYM. 21.IX. (Pat.). Podczas zwykłej uroczystości rocznicy 20 września komisarz królewski miasta Rzymu, sen. Gremonesi, wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że przybywający w tym mieście ludzie czynu nie dopuszczali nigdy myśli, aby najwyższa godność papieństwa mogła być zmniejszona, lub wspaniałość obchodów kościelnych mogła zostać ograniczona. W okresie pełnym niesłychanie imponujących manifestacji katolickich nie przestawali wykazywać jasno całemu światu, jak Rzym pojmuje obowiązek gościnności najwyższego stopnia i nie pozwala, aby jakiegokolwiek miasto przewyższyło go w oddaniu i poszanowaniu dla Papieża.

dzieci ci ludzie, kiedy ta „gonitwa” nie ominęła i ich.

Redakcja jest w posiadaniu faktów, gdzie jedna i ta sama szkoła w tym krótkim okresie czasu (20 dni) zmieniła 2, 3, a nawet 4 kierowników.

A dalej — nie brak faktów, że nauczycieli dziś angażowano, jutro, pojutrze zwalniano, by na ich miejsce przyjąć ludzi, nic wspólnego nie mających ze szkołą.

I gdyby się to wszystko działo w dniach tworzenia się zębów szkolnictwa polskiego w Wilnie, byłoby to rzeczy do wybaczenia. Niestety dzieje się to właśnie w 10-tą rocznicę istnienia szkoły polskiej w Wilnie i to u progu głośno zapowiadanych reform, zmian na lepsze.

Jak blade wygląda „reforma” władz szkolnych wileńskich w porównaniu do tej celowej i koniecznej, jaką zakreślił nam w liście swoim, umieszczonym w „Kurjerze”, powszechnie znany i ceniony pedagog prof. dr. Jan Szmurło. Doprawdy cierpkie słowa cisną się na usta pod adresem naszych „reformatorów”!

Chciałoby się zapytać, czy wiedzą, że miast zapowiadanej od pół roku reorganizacji, dali nam dezorganizację szkolnictwa? Tych kilka faktów, które moglibyśmy mnożyć, niech same za się mówią, że chcą, obiecanka nie zawsze idzie w parze z myślą o wykonaniu, a wreszcie z samym wykonaniem.

Należy również pamiętać, iż do cząsteczek, które się na całość szkolnictwa składały, należą również celowość zarządzeń i troska o ich wykonanie.

Niestety, poprzestano tu na okólnikach, do których przy okazji wrócimy, to też rzeczywistość przeczy obietnicom zmian na lepsze.

Nepowetowaną jednak byłoby winą, gdyby społeczeństwo poprzestało na stwierdzeniu niedbalstwa, czy też niedołęstwa czynników odpowiedzialnych za dzisiejszy stan rzeczy w szkolnictwie, a nie szukałoby wyjścia z dotychczasowego chaosu. Pamiętajmy, że troska o szkołę musi być nakazem serca i rozumu, w szkole bowiem ważą się losy społeczeństwa. Ogromowi krzywdy, wyrządzonej przez szkołę obcą, szkołę niewoli, musimy przeciwstawić ogrom pracy wychowawczej w szkole polskiej.

Potrzebna tu jest i będzie energia nie mniejsza, jaką naród składa w obronę granic kraju. Z tej to racji, gdy mówimy o szkole, mówić będziemy zawsze prawdę nie łatwą przez konwenanse, nie sztukowaną przez kompromisy. Chodzić nam będzie o głos krytyczny, krytyka jest czynnikiem budującym, gdy jest poprawna w formie.

Mówić będziemy na ten temat i z tej jeszcze przyczyną, iż dochodzą nas z prowincji niepokojące wiadomości, które również świadczą, że się źle dzieje.

Raz jeszcze stwierdzamy, iż „usilowania” władz szkolnych nie dają nam nawet pozorów sanacji, przeciwnie, wprowadziły do szkolnictwa chaos, jakiegośmy nie zaobserwowali w żadnym roku. To też z tem większą niecierpliwością oczekujemy przybycia

Kuratora Szkolnego, z przyjazdem którego pragnelibyśmy skójczyć nadzieje uzdrowienia dotychczasowego chaosu.

Ten stan rzeczy na dłuższą metę stanowczo trwać nie może, — cierpi na tem szkoła, rodzice i nauczyciele.

## Cui prodest?

Z powodu nowego ograniczenia praw mniejszości narodowych, otrzymujemy, z prośbą o umieszczenie, uwagi następujące:

Nieraz już wskazywano, że żydowskie szkoły powszechne rząd traktuje po macoszemu, uważając je za prywatne, a nie za publiczne, i nie udziela im żadnej zapomogi.

Mimo to, stosuje się do nich wszystkie zarządzenia i przepisy, które obowiązują szkoły państwowe.

Według konstytucji, każdej mniejszości narodowej w kraju przysługują prawo nauczania dzieci swoich w języku ojczystym. By dzieci obywateli narodowości niepolskiej należące przyswajały sobie język państwowy, wyklada się we wszystkich szkołach niepolских w znacznym zakresie język polski. Oprócz tego zarządy tych szkół zgodziły się, żeby nauka historii i geografii *Polski* odbywała się po polsku.

Taki stan rzeczy w zupełności gwarantuje, że dzieci po ukończeniu szkoły powszechnej rzeczywiście będą władali językiem polskim.

Lecz Ministerstwu W. R. i O. P. widocznie nie dość było tego. Nie chodzi mu tylko o to, żeby dzieci niepolskie znały język polski i zapoznawały się z geografją i historją kraju za pośrednictwem podręczników polskich. Nie chodzi mu o to, żeby dzieci, dla których język polski nie jest ojczystym, wykształcenie ogólne otrzymały w języku własnym, co odpowiada współczesnym wymaganiom pedagogicznym. Ministerstwo W. R. i O. P. woli chyba, żeby szkoły mniejszości zupełnie utraciły swój charakter narodowy, chociażby to szkodziło ogólnemu rozwojowi szkoły i postępowi w nauczaniu dzieci.

Oto dyrekcja gimnazjów białoruskich, żydowskich i litewskich Wileńszczyzny otrzymała rozporządzenie Kuratorium tej treści, że w roku szkolnym 1925—26 nawet historją *powszechną* i geografją *ogólną* winna się odbywać wyłącznie w języku *polskim*.

Co to znaczy?

To znaczy — jak brzmi memoriał, wysłany przez narodowe towarzystwa oświaty do p. Ministra W. R. i O. P. — że szkolnictwu mniejszości narodowych grozi zniewiecenie samej zasady nauczania w języku ojczystym. Nie ulega wątpliwości, że ze względów pedagogicznych wspomniane zarządzenie posiada ogromne wady. Albowiem nauczanie historii powszechnej i geografji w języku polskim, który dla naszych dzieci nie jest językiem ojczystym, niezmiernie utrudni postępy dzieci, fatalnie się odbije na poziomie tych przedmio-

ów, sprowadzi te tak żywe i ciekawe dziedziny wiedzy do martwego werbalizmu i zachwieje energją naszej młodzieży, oraz zamilowanie jej do nauki.

Samo przez się więc narzuca się pytanie: *cui prodest?* Czy potrzebne jest kaleczyć umysł? Czy mądre jest burzyć i rozdrzeźniać ludność niepolską w kraju? *Czy nie wyjdzie to na korzyść wyłącznie wrogom Polski?*

Rozporządzenie p. Ministra wywarło — jak stwierdza tenże memoriał — wrażenie przygnębiające nie tylko na sfery nauczycielskie i na rodziców, lecz na najszerze koła społeczeństwa. A dzieje się to wszystko właśnie w chwili, gdy w kraju panuje przesilenie zastraszające, gdy niezadowolone ludności wciąż rośnie, gdy sprawa Polski nie schodzi z forum Ligi Narodów i orzeczenie czynników międzynarodowych, sprzyjające Polsce jest tak potrzebne; gdy porozumienie Rządu z mniejszościami musi nareszcie stać się rzeczywistością...

Uważamy więc, że opinja społeczeństwa polskiego i miarodajne jego czynniki wypowiedzą się przeciwko ciosowi, wymierzonemu w najważniejszą podstawę szkolnictwa ludności niepolskiej. Chcielibyśmy wierzyć, że również i p. Minister W. R. i O. P., biorąc pod uwagę względy natury narodowo kulturalnej oraz pedagogicznej, *cofnie swoje rozporządzenie* o bezwzględnej nauczaniu historii powszechnej i geografji w języku polskim w gimnazjach i seminarjach ludności niepolskiej.

Dr. C. Szabad.

**ZNANA ZE SWEJ DOBROCI  
PODWÓJNIE OCZYSZCZONA**



**II ŻĄDRAĆ WSZĘDZIE II**  
Wstrzegać się nasiadownictwi!

## Zycie gospodarcze.

**Obecna sytuacja gospodarcza Wileńszczyzny.**

**Ankieta „Kurjera Wileńskiego”.**

IV.

**Rozmowa z p. prezesem Izby Skarbowej, Janem Maleckim.**

Po wyjaśnieniu celu wizyty, zapytujemy p. prezesa Izby Skarbowej, jak odzwierciedla się sytuacja gospodarcza naszego kraju w powierzonej mu instytucji?

— Podatki ścigane są b. powoli — odpowiada p. Prezes — a ilość licytacji, pomimo to, wynosi tylko 2 — 3 proc.

Temi dniami odwiedziła mnie — ciągnie p. Malecki — delegacja kupiectwa żydowskiego, prosząc o ulgi, które, niestety, przekraczają zakres mojej kompetencji.

— Czy pan Prezes nie uważa, że obecna sytuacja gospodarcza, szczególnie dotkliwie daje się odczuwać w Wileńszczyźnie?

— Jestem winianinem z krwi i kości i Wileńszczyzna jest mi drogą. Robię wszystko, co leży w mojej kompetencji. W wypadkach, gdy stwierdzona zostaje kompletna nędza przez kontrolerów Izby Skarbowej, umaram na własną rękę podatki.

Poszczególne prośby o przesunięcie terminu podatku, rozłożenie go na raty itd. zawsze uwzględniam.

Po chwili p. Prezes dodaje:

— Zdaję sobie zupełnie sprawę, że Wileńszczyzna z pośród wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej przeszła najwięcej kataklizmów i zasługiwałaby z tej racji na jaknajdalej idące ulgi.

Zarządzenia jednak treści ogólnej należą do kompetencji Ministerstwa Skarbu. Nie mogę przeciw wystąpić w roli protektora sfer handlowo-przemysłowych Wileńszczyzny, ale w sprawozdaniu Ministerstwa Skarbu zwrócę uwagę na ciężką sy-

tuację gospodarczą naszego kraju spowodowaną swoistymi warunkami.

Przechodząc do horoskopów na przyszłość, p. Malecki dodaje:

— Nie należy do pesymistów. Czas zastojów minął. Miasta zaczynają się ożywiać. W miarę tego jak siła nabywca ziemian i chłopów, w związku z urodzajem, stanie się większa, ożywi się handel i przemysł, jak to zresztą rok rocznie bywa jesienią. Poprawa sytuacji gospodarczej nastąpi już w rychłym czasie.

M. G-n.

P. H-ski ze „Słowa” bardzo jest zmiarłony, że nam się ankieta — jego zdaniem — nie udaje. A nie udaje się pono dlatego, żeśmy popelnili błąd, zwracając się z pytaniami przedewszystkiem do przedstawicieli władz administracyjnych, rzekomo niekompetentnych w dziedzinie gospodarczej.

P. H-ski natomiast, jak słyhać, ma być w tej materji kompetentny. Powinien zatem wiedzieć, jak ściśle związane są sprawy gospodarcze z administracyjnymi i w jak dużym stopniu od nich zależą. Niemniej wiedzieć by mu też wypadalo, że p. Raczkiwicz przybył do Wilna, między innymi, i poto, by zetknąć się z tutejszym światem handlowo-przemysłowym i poznać jego dezerytaty. W tym też duchu odbyło się kilka konferencji.

Jeżeli p. H-ski uważa, że wynurzenie pp. Raczkiwicza, a zwłaszcza Malinowskiego są bezwartościowe — to chyba najmniej nas o to winić może. Zważywszy jednak, iż wywiady, poczynione z p. Ministrem i p. Delegatem stanowiły dopiero początek ankiety, zamiast matwić się przedewszystkiem, powinien był p. H-ski przypomnieć sobie w porę stare, a jare przysłowie: „bądź mądry, patrz końca”.

Szukanie dziury w całym bywa wnikiem nadmiernej gorliwości, właściwej wszelkiego rodzaju prozelitom, ale niestosownej dla stałych wyznawców ideałów ziemianskich i zasad monarchistycznych.

## Podróż inspekcyjna Delegata Rządu.

W dniach 17 — 19 września r. b. zastępca delegata rządu p. Olgierd Malinowski odbył w towarzystwie komendanta wojewódzkiego policji, inspektora Bronisława Praszałowicza podróż inspekcyjną do powiatów Wileńsko-Trockiego, Święciańskiego i Brasławskiego.

Marszruta podróży inspekcyjnej objęta następujące miejscowości: Wilno — Niemcewicz — Sużany — Oszarynie — Nikołe — Orniany — Podbrodzie — Maldziuny — Januliszki — Kołtyniany — Kurnie — Ignalino — Polusze — Dwornopol — Kozaczyna — Duktzy — Smołwy — Turmont — Kimborciszi — Kliszaniszki — Tyża — Dryświaty — Pelikany — Opsa — Widze — Twercz — Hoduciszki — Komaje — Kobylnik — Wilno.

Celem podróży było dokonanie inspekcji służby bezpieczeństwa na pograniczu polsko-litewskim i polsko-łotewskim, oraz ogólna lustracja gimn., magistratów, posterunków policji administracyjnej i t. d.

Pan delegat rządu po zaznajomieniu się ze służbą policyjną straży granicznej i jej wyszkoleniem miał możność stwierdzić sprawność i szybko wzrastający poziom tej służby. Na posterunkach administracyjnych pan delegat rządu dokonał kontroli służby porządkowo-administracyjnej policji, badając stopień służbowego orientowania się funkcjonariuszów, oraz ich wyszkolenia w tej dziedzinie służby.

W Opsie, pow. Brasławskiego p. delegat rządu zwiedzał zakłady i instytucje, prowadzone przez wydział powiatowy sejmiku, stwierdzając duże postępy w gospodarce sejmikowej.

W poszczególnych gminach p. delegat rządu interesował się stanem gospodarczo-finansowym gminy i kontrolował prowadzenie ksiąg i biurowości, oraz zaznajamiał się z personelem zarządów gminnych.

Na terenie lustrowanych powiatów starostowie złożyli panu delegatowi rządu ogólne sprawozdania sytuacyjne.

W poszczególnych świątyniach, które zwiedzał pan delegat rządu, duchowieństwo witało go w sposób uroczysty, odprawiając krótkie nabożeństwa za Rzeczypospolitą i jej prezydenta. (z).

## Akuszerka-masażystka M. BRZEZINA.

Ul. Mickiewicza 44, m. 17. Przyjmuje od godz. 8-ej rano do 7-ej wiecz.

W 1906 Zyg. Karpowicz w gimnazjum Winogrodowa w Wilnie po 35 latach zakazu, rozpoczyna wykłady. W tym że roku powstaje za przykładem Warszawy *Macierz Szkolna* i dziesiątki szkół na wsi i szkół-ochronek w mieście. Szerzy się nauka polska, witaana szczerem zapalem i uczuciem serdecznym przez mieszkańców wsi i miast. Wszystkie stany we własnym języku garną się do oświaty i narodowości. Nauka ta jest jednak nawiązaniem do konspiracyjnej i przesładowana. Rok wielkiej wojny zdaje się też rokiem przełomowym dla szkolnictwa polskiego na Litwie, zwłaszcza w Wilnie. Siągając do danych ówczesnych sprawozdań Komitetu Edukacyjnego, rok szkolny 1915/16 zastaje w Wileńszczyźnie 300 szkół na wsi, uczy się w nich około 10.000 dzieci, 4-ry gimnazja posiada Wilno, 70 — 80 innych zakładów naukowych, (szkółek początkowych, kursów dla analfabetów, dopelniających, powszechnych, uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, rzemieślnicze Nagrodzkiego, handlowe, seminarja nauczycielskie i t. p.).

W Grodziszczyźnie i Kowieńszczyźnie, powstają również szkoły polskie i rozwijają się normalnie, o ile wojna i głód pozwalają. Walczą

z najtrudniejszymi warunkami, jakie tylko okupacja wytworzyć mogła, pedagogicy owej epoki zmartwychwstania szkoły polskiej w Wilnie, z całym oddaniem się i poświęceniem pracują dla przyszłych pokoleń, dźwigając na swych barkach całą odpowiedzialność zadania, walkę z okupantami, z głodem, chłodem, brakiem podręczników, lokalów i sił pedagogicznych. Ale ludzi tych ożywia duch, iście filarecki, i tę ideaowość, tę miłość do rzeczy pięknych, szlachetnych i wzniosłych, poświęcenia dla Ojczyzny, potrafili w uczniach swoich wznieść. Żadne dzieje szkolnictwa nie zanotowały takiego zespolenia ducha pomiędzy uczniami i nauczycielstwem, jakiego byliśmy w parę lata świadkami. Nazwiska prof. Stan. Kościalkowskiego, W. Węslawskiego, Emmy Dmochowskiej, Dr. Boguszewskiego, prof. Federowicza, Żelskiego, Nagrodzkiego, p. Maciejewiczowej i prof. St. Cywińskiego pozostaną we wdzięcznej pamięci u potomności, jako tych co szkole pomagały z całej duszy. Powinny by nazwiska twórców i założycieli pierwszych polskich szkół w Wilnie, znałe się na honorowej tablicy, wmurowanej w ścianie Gimnazjum im. Zygmunta Augusta, by potomkowie

pierwszych uczniów polskiej szkoły wiedzieli komu ją zawdzięczały polskie dzieci Wilna w roku 1915-m.

Dziś, gdy posiadamy publicznych szkół 1166, gdy okręg wileński wszedł w posiadanie przepięknego gmachu Kuratorium, mieszczącego Centralę pedagogiczną, gdy związek nauczycielski liczy tysiące członków, gdy życie szkolne rozwija się normalnie, wspomnijmy na widok jasnych, ciepłych, estetycznie ozdobionych sal wykładowych, na widok ciekawych, bogatych wystaw szkolnych, wycieczek, wieczorków, wspomnijmy na ową biedną, zimną, walczącą z trudnościami wszelkiego rodzaju, pierwszą szkołę polską w Wilnie!

Wdzięcznym sercem wspomnijmy jej wrzesciścieli, jej przyjaściół i opiekunów, i życzymy następnym pokoleniom uczniów i nauczycielstwa, takiego zespolenia i wzajemnej miłości, jakie było w 1915 r. między starszym, steranem niewolą pokoleniem, dobywającym ostatnich sił, by młodym orłętóm co rychlej rozkuć skrzydła do lotu nad wolną Ojczyzną!

H. R.



# KRONIKA.

Wtorek  
22  
Września

Dziś—Tomáša B. W.  
Jutro—Tekli P. M.  
Wschód słońca—g. 5 m. 20  
Zachód „ —g. 5 m. 37

### Porady lekarskie.

Kasa Chorych (m. Wilna i N.-Wilejki)—  
Dominikańska 15, tel. 15 i 16. Udziela bez-  
płatnej pomocy lekarskiej wszystkim ubez-  
pieczonym i ich rodzinom w Poliklinice  
(Dominikańska 15), odz. oprócz dni świąt,  
od 8—9.  
Poradnia Polsk Zrzesz. Lekarzy Spec-  
—Garbarska 3, II piętro, tel. 658.  
Poliklinika Litewska — Wileńska 28.  
Przyjęcia od 10 rano do 4 popoł.

### Nocne dyżury aptek.

W tym tygodniu dyżurują:  
Augustowska—Stefańska róg Kijowskiej  
Frumkina — Niemiecka 25.  
Rostkowskiego — Kalwaryjska 4  
Wysockiego — Witełka 3.

### Stale dyżurują:

Paka — Antokolska 54.  
Siekierzyńskiego—Zarzecze 20.  
Sokolowskiego—Nowy Świat, Targowa 9  
Szantyna — Legionowa 24  
Zajączkowskiego—Zwierzyniec, Witoldowa

### KOŚCIELNA.

— Jubileusz kapłaństwa. W  
niedzielę o 11 w kościele św. Jakóba  
uroczystą Mszą celebrował ks. szambelan  
Wisłok swój 25-letni jubileusz  
kapłański, udzielił też zebrany tłum  
błogosławieństwa przesłanego  
przez Ojca świętego. Ogromnie lic-  
nie zebrana ludność podziwiała wspa-  
niałą uroczystość, bogate aparaty ko-  
ścielne, piękne śpawy, z których zna-  
ny jest kościół św. Jakóba, i wysłu-  
chała długiego kazania ks. Jasiń-  
skiego.

Po nabożeństwie czcigodny jubi-  
lat, znany w szerokich kołach pol-  
skich i litewskich, gdzie dzięki głą-  
bokiej wiedzy i obiektywnemu, oraz peł-  
nym taktu traktowaniu spraw na-  
rodowościowych naszego kraju, cie-  
szy się równą sympatią, podejmował  
u siebie Kapitułę z ks. biskupem Mi-  
chalciewiczem na czele i liczne gro-  
no duchowieństwa. Zaś wieczorem,  
niezmordowany w swej gościnności,  
przyjmował kolację licznych przy-  
jaciół Polaków i Litwinów, wyraża-  
jących w serdecznych przemówieniach  
uznanie dla charakteru i postępowania  
ks. szambelana. (2)

### MIĘSKA.

— Z dnia policjanta polskiego.  
Dnia 20.X b. r. na uroczystej aka-  
demii, odbytej w auli uniwersytetu  
Stefana Batorego, z racji dziesięcio-  
lecia istnienia Policji Państwowej,  
została zredagowana i wysłana depesza  
do pana ministra spraw wewnę-  
trznych, jako najwyższego zwierzchni-  
ka Policji tej treści:

„Zebrani na uroczystej Akademii  
w sali Śniadeckich Uniwersytetu Ste-  
fana Batorego przedstawiciele spo-  
łeczeństwa władz cywilnych i wojsko-  
wych, duchowieństwa, nauki i mło-  
dzieży akademickiej zasyłają z powo-  
du dziesięciolecia istnienia organów  
bezpieczeństwa publicznego na ręce  
Pana Ministra, jako Najwyższego  
Zwierzchnika Policji Państwowej, gra-  
tulacje z powodu jubileuszu i ży-  
czenia dalszego, pomyślnego rozwoju  
korpusu policji, oraz wyrażają na-  
dzieje, że praca jej dla dobra Pań-

stwa znajdzie należyte ocenę i uzna-  
nie wśród najszerszych warstw spo-  
łeczeństwa“.

Depeszę podpisali: w/z Delegat  
Rządu p. Olgierd Malinowski, w/z  
prezydenta miasta p. Jan Łokucie-  
jewski, Komendant Obozu Warowne-  
go generał Olgierd Pożerski, ks. bi-  
skup Władysław Bandurski, Rektor Uni-  
wersytetu prof. Marjan Zdziechowski,  
p. Mieczysław Engiel i p. Tadeusz  
Miśkiewicz. (2)

— Aresztowanie agitatorów  
komunistycznych. W nocy z 17 go  
na 18 b. m. w Nowej-Wilejce przy  
ul. Połockiej zostali przytrzymani  
przez patrol policyjny na gorącym  
uczynku usiłowania rozrzucania pro-  
klamacji komunistycznych Ryfkin  
Wulf, zam. w N. Wilejce przy ulicy  
Połockiej № 3 i Bekier Berko, zam.  
przy ul. Połockiej 36. Przy wymie-  
nionych znaleziono 157 proklamacji  
oraz chorągiew czerwoną, którą wy-  
mienieni usiłowali zawiesić na dru-  
tach telefonicznych. Sprawców zaar-  
esztowano i z dowodami rzeczowymi  
skierowano do Ekspozytury Policji  
Politycznej pow. Wil.-Trockiego. (1)

### WOJSKOWA.

— Powrót z urlopu. Naczelny  
lekarz garnizonu wileńskiego p. pułk  
Kłott, powrócił z urlopu wypoczyn-  
kowego i przystąpił do swych czyn-  
ności służbowych. (1)

— Oficerom nie wolno nale-  
żeć do „Sokoła” i Harcerstwa. M.  
S. Wojsk. O. V. szt. gen. L. 15561.  
V: O. 25, z 8 sierpnia b. r. wyjaśnia:  
„Stowarzyszenia przysposobienia  
wojskowego, jak Związek harcerstwa  
polskiego i Związek Towarzystw gim-  
nastycznych „Sokół” są stowarzysze-  
niami, obejmującymi całe państwo.  
Stowarzyszenia powyższe nie będą  
umieszczone na liście stowarzyszeń  
dozwolonych dla oficerów w charak-  
terze członków, ponieważ udział ofi-  
cerów w tych stowarzyszeniach,  
względnie innych o charakterze i ce-  
lach wojskowych powinien ograni-  
czać się jedynie do roli instruktor-  
skiej“.

### ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Z „Partji Pracy”. W nie-  
dzielę odbyło się zebranie organiza-  
cyjne wileńskiego koła Partji Pracy.  
Po dokonaniu wyborze Tymczaso-  
wego Zarządu rozwinęła się żywa  
dyskusja na temat obecnej sytuacji  
politycznej i gospodarczej kraju, na  
podstawie informacji, udzielonych  
przez posłów Chomińskiego i Kościel-  
kowskiego.

### Z POCZTY.

— Telegramy umówione. Prze-  
pisy telegraficzne dla ruchu między  
narodowego i wewnętrznego dopu-  
szcza używanie języka umówione-  
go (code) i telegramy takie przyjmo-  
wane są od nadawców bez przeszkód.  
Nie mogli tego robić tylko  
nadawcy abonenci, którzy za pewną  
opłatą posiadają prawo nadawania  
telegramów telefonem ze swych biur  
i mieszkań. Obecnie jeneralna dy-  
rekcja poczt i telegrafów poleciła ur-  
zędowi telegraficznemu miasta War-  
szawy, Lwowa, Krakowa, Wilna,

Łodzi i innych, żeby rozpoczęły  
przyjmowanie telefonem telegramów  
w języku umówionym.

Przy nadawaniu telegramu tele-  
fonom abonenci obowiązani są podać  
nazwę słownika przy którego pomo-  
cy telegram jest ułożony. (2)

### SPRAWY MIESZKANIOWE.

— Posiedzenie Urzędu Rozjem-  
czego. We czwartek dnia 24 b. m.  
w lokalu Sędziego pokoju 218 (Mi-  
kiewiczza róg Ofiarnej) odbędzie się  
posiedzenie urzędu rozjemczego. Na  
porządku dziennym 22 sprawy o u-  
staleniu podstawowego komornego.

### ZE SZKOLNICTWA.

— Sprostowanie. W niedziel-  
nym numerze z dn. 20-go września  
wkraśli się błąd korektorski w ru-  
bryce „Ze szkolnictwa”, który śpie-  
szmy naprawić. A więc Akademia  
ku uczczeniu pamiętki 10-ciolecia  
Szkół Stowarzyszenia odbędzie się  
w sali Gm. Zyg. Augusta nie o 2,  
lecz o 12 w południe.

### ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— Ze związku strzeleckiego.  
Zarząd i Komenda Podokręgu Wileń-  
skiego Związku Strzeleckiego zapra-  
sza wszystkich członków wspierają-  
cych na zebranie organizacyjne Związ-  
ku, które odbędzie się dn. 23 bm.  
o godz. 18 m. 30 w lokalu związku  
(Dominikańska 13). (1)

— Ze Zw. Zawod. Nauczyciel-  
stwa Szkół Średnich. Dnia 20-go  
bm. odbyło się walne doroczne ze-  
branie Związku Zawodowego Naucz-  
ycielstwa polskich szkół średnich (od-  
dział w Wilnie) które dało obraz jego  
działalności za rok trzeci istnienia.  
Sprawozdanie Zarządu ogólne i ka-  
sowe przyjęto, obrano nowy Zarząd  
w składzie następującym: L. Stepiń-  
ski, M. Lewicki, E. Zobczyński, S.  
Brokowski, Z. Domaniewska, J. My-  
dłarzowa, Z. Stefanowska, E. Wró-  
blewska. Wśród wolnych wniosków  
przyjęto najwięcej wniosek o nawi-  
ązaniu stałego kontaktu z Radutą.

— Z krajoznawstwa. Towa-  
rzystwo przyjaciół Nauk otworzyło  
już swe muzeum dla wycieczek  
szkolnych. Codziennie od 12—2  
zawiedzą mogą to ciekawe a zbyt  
mało znane muzeum przy ul. Lele-  
wela, grupy młodzieży i dorosłych.  
Dn. 20 bm. zawiędziło je Koło Krajo-  
znawcze, gimn. im. Ad. Mickiewicza  
(30 os.) i Koło oświatowe młodzie-  
ży (18 os.)

### WYPADKI I KRADZIEŻE.

#### W Wilnie.

— Tajemnicze strzały. Dn. 19 bm.  
w okolicach Rossy, około domu nr. 21  
słychać było strzały rewolwerowych. Kto  
strzelał narazie nie ustalono.

— Ucieczka chorego więźnia ze  
szpitala. Dn. 20 bm. Zalewski Jan, przy-  
słany z więzienia Stefanańskiego do szpitala  
św. Jakóba, celem leczenia, zbiegł w nie-  
władnym kierunku.

— Pożary. Wczoraj o godz. 11 m. 30  
wybuchł pożar w składzie ze strużkami  
(Szeptyckiego 10), który trwał do g. 1 m. 30.  
Straty nieznaczące. Przyczyna pożaru na-  
zie nieustalona.

— Wczoraj, o godz. 9 wieczór, zapaliły  
się sadze w komnie przy ul. 3 Maja. Przy-  
była straż ogniowa ogień stłumiła w za-  
rodku.

— Kradzieże. Sawczykowej Frumie,  
(Zawalna 57) w nocy z dn. 17 na 18 bm.  
nieznani sprawcy dostali się, za pomocą  
wyłamania sufitu, do sklepu, mieszczą-

cego się przy ul. Zawalnej 64 i skradli gar-  
derobę na sumę 500 zł

— Dn. 19 b. m. dokonano kradzieży  
kieszonkowej, zegarka srebrnego, dokumen-  
tów i wosku na sumę 1000 zł. na szkodę  
Wiktora Marcinkiewicza, (Chelmska 48).  
Kradzieży dopuścił się Edmund Tomic-  
wicz, (Ogórkowa nr. 8), którego przytrzy-  
mano.

— Dn. 20 bm. na dworcu os. bowym  
skradziono walizkę, zawierającą papiery  
wartościowe na sumę 900 zł. na szkodę  
Erbuma Jenkowskiego, (Zelgowskiego 1).

— Dn. 20 bm. dokonano kradzieży z  
mieszkania—biżuterji i obuwi wart. 60 zł.  
na szkodę Szyszko Antoniego, (Dąbrow-  
skiego 5)

— Dn. 20 bm. dokonano kradzieży z  
mieszkania—iorebki srebrnej i 4 metr. ma-  
terjału, ogólnej wart. 105 zł., na szkodę  
Zofji Michalowskiej, (sw. Filipa 16).

— Weronice Hajdamowiczowej, (Pił-  
sudskiego 24), w dn. 19 bm. skradziono z  
pokoju garderobę wart. 35 zł.

— Dn. 20.X Jasińskiemu Józefowi,  
(Archaniełska 23), skradziono z mieszkania  
ubranie wart. 80 zł.

#### Na prowincji.

— Aresztowanie Ptaka. W dniu 16  
bm. na drodze między wsią Rudniki a Wis-  
znica, gm. Rudziskiej, został pobity i obra-  
bowany na sumę 450 zł. Baranowski Józef,  
mieszkaniec wsi Bujwidy, gm. Ejszyskiej,  
pow. Lidzkiego, przez Ptaka Polikarpa,  
miesz. wsi Polstogi gm. Ejszyskiej. Ptaka  
zaaresztowano i z aktami skierowano do  
sędziego śledczego.

— Kradzież koni. W dniu 17 b. m.  
z pastwiska wsi Zelosze, gm. Rzeszańskiej  
skradziono konia wart. 400 zł. na szkodę  
Naruszewicza Wincentego.

— W nocy z 14 na 15 bm. ze wsi  
Kojry gm. Hodeuickiej, pow. Święciańskie-  
go, na szkodę Radziwiłowicza Jana, skra-  
dziono kłacz, wart. 260 zł.

— Okradzenie kasy. W dn. 14 bm.  
za pomocą włamania skradziono pieniądze  
w sumie 352 93 gr. z kasy urzędu gmin-  
nego w Iliju pow. Wilejskiego.

— Samobójstwo. W dn. 17 b. m.  
wystarzał z rewolweru pozabawił się ży-  
cia Milewska Zofja, żona właściciela tarta-  
ku w Woropajewie pow. Dunilowickiego.  
Przyczyną samobójstwa narazie nie ustal-  
ono. Dochodzenie w toku.

## Rozmaitości.

### Gaz gorczyczny.

W „Vossische Zeitung” czytamy co na-  
stępuje:  
„Niedawno świat dowiedział się o no-  
wych zdobyczkach nauki i techniki. Noszą  
one nazwy: difenilaminchlorasin, chlora-  
cetoformol i dichloroetylsulfid. Są to trzy ga-  
zy i każdy z nich ma swoją odrębną wła-  
ściwość.

Pierwszy olepsła błyskawicznie, drugi  
zabija momentalnie, trzeci może unie-  
możliwić życie całej prowincji lub miasta  
na przeciąg 6 miesięcy.

Ten ostatni gaz przewyższa swymi pięk-  
nymi właściwościami wszystkie inne. Otrzy-  
mał on nazwę gazu gorczycznego. Podob-  
no, można go jeszcze ulepszyć“.

### Ze sportu.

#### Warszawa—Wilno 1:3.

W niedzielę dn. 20 b. m. o godz. 3 m.  
30 na boisku 6 p. p. leg. odbyły się zawo-  
dy piłki nożnej pomiędzy reprezentacją  
Wilna, a reprezentacją Warszawy. Około w  
pół do czwartej wychodzi na boisko repre-  
zentacja Warszawy w następującym skła-  
dzie: bramkarz Akimow, obrońca Badowski,  
Tełmajer, pomoc Loth IV, Luxemburg, Toht,  
atak Koch, Luxemburg, Hamburger, Kra-  
wus i Jung, za którymi wyszli Wilnianie,  
bramkarz Nowak, obrońca Grabowiecki I,  
Kotlarski, pomoc Missiuro, Leptarski, Bry-  
mora, atak, Grabowiecki II, Nikołajew, Szal-  
ter, Cukanow i Szejnbok. Po krótkich prze-  
mówieniach, oraz wręczeniu przez warsza-  
wianów proporczyka pamiętkowego, a przez  
wilnian albumu z widokami Wilna, rozpo-  
częto grę.

Warszawa chcą widocznie zaznaczyć  
się przewagą z miejsca wzięła całą inicja-  
tywę w swoje ręce i podjechała pod bram-

kę Wilna, lecz wilnianie z kolei przeprowa-  
dzili kilka ładnych ataków, z których jeden  
nie poszedł na marne, a p. Grabowiecki  
szachując trzech przeciwników strzelił w  
prawy róg bramki uzyskując w ten sposób  
1 gola dla Wilna.

Warszawcy podnieśli uciążliwą bram-  
ką, a Wilno zdobył—zaczynając grę z ca-  
łym wysiłkiem i gra się przenosi od jednej,  
do drugiej bramki, w jednym z niebezpiecz-  
nych momentów pod bramką Warszawian-  
ków, z czego korzysta p. Nikołajew, strze-  
lając po mistrzowsku pod górne sztanę  
bramki, zdobywając drugą bramkę dla Wil-  
na. Warszawa zaczyna атаować coraz e-  
nergiczniej.

Nowak wysłał się na niebezpieczny  
strzał łapiąc piłkę, ta mu się wyszłyguje  
w kierunku pr. łącznika Warszawy, Krawusa,  
który ostrym strzałem pakuje ją do bramki.  
W połowie gry zdawało się, że wynik pozo-  
stał 1:2, lecz z podania Szalera Niko-  
łajew, któremu trzeba przetrwać, że miał  
święty dzień pakuje trzecią bramkę. Po  
przerwie mimo wysiłków jak z jednej, tak  
i z drugiej strony, gra nie dała żadnego  
wyniku i Warszawscy musieli opuścić  
boisko z wynikiem 3:1 na swą niekorzyść.  
Trzeba zaznaczyć, że warszawcy swymi  
ciągłymi nawoływaniem, oraz krzykami nie  
zrobili dodatniego wrażenia na wileńskiej  
publiczności. Sędziował bardzo dobrze p.  
kapitan Rysianek. (1)

#### Zawody konne.

Dnia 25 i 27 b. m. o godz. 1 po poł.  
na torze wysiłgowym w Połpiemnie odby-  
dą się jesienne zawody konne 3-iej Samo-  
dzielnej Brygady Kawalerji. (1)

#### Warszawa—Lwów 3:3 (3:2).

W dniu 20 bm. o g. 4 po poł. na boisku  
„Polonii” odbyło się spotkanie reprezen-  
tacji Lwowa z reprezentacją Warszawy, któ-  
re zakończyło się wynikiem remisowym. Co  
do samej gry to można powiedzieć, że siły  
były równe, jedynie obrona Warszawy prze-  
wodziła obronę Lwowa. Gra była prowa-  
dzona od początku do końca w żywym  
tempie. Pierwsze dwie bramki zdobyła re-  
prezentacja Warszawy strzelone przez Gra-  
bowskiego i Tupalskiego. Pogoń wyrównała  
przez Wacka Kuchars, który miał świetny  
dzień, zaś trzecią bramkę zdobył Lwów z  
karnego. Karny na korzyść Warszawy zo-  
stał niewykorzystany, ponieważ Łańko  
przestrzelił w aut. Po przerwie gra równa  
przy zmiennej przewadze obu drużyn,  
przed końcem gry drugi karny na korzyść  
Warszawy został również przestrzelony.  
Sędziował dobrze p. Marczewski z Ło-  
dzi. Publiczność około 4.000.

#### Mistrzostwo W. P.

58 p. p.—1 p. p. leg. 2:1 (0:0).  
Sprawozdanie szczegółowe podamy w  
jutrzejszym numerze. (1)

#### Giełda warszawska

z d. 21—IX 25 r. Giełda pieniężna

	sprzedaż	kupno
Belgia	26,52	26,58
Dolar	5,95	5,97
Holandja	241,20	241,80
Londyn	29,08 1/2	29,16
Nowy York	5,98	6,00
Paryż	27,73	27,83
Praga	17,78	17,82
Wiedeń	84,50	84,70
Włochy	24,72 1/2	24,79
Szwajcaria	115,80	115,08
Stockholm	161,30	161,40
Kopenhaga	107,05	107,30
Funt ang.	25,25	25,33
Franki fr.	24,43	24,49
5 proc. pożycz. konwers. 43,50		
8 1/2 proc. pożycz. konwers. 70		
Poż. kolej. 85—80—85		
Pożyczka zł. 379,73		
Poż. dolar. 63,50		
4 1/2 1/2 listy z T. Kred. Z. przed. 14,80 14,30		
5 1/2 listy z warsz. przedw. 15,00—14,35		
4 1/2 1/2 warsz. przedw. 10,90		
6 1/2 obligacje rubl. 15 i 16 r. — 7,85—7,50		

Redaktor Józef Batorowicz.

### Dr. D. Olsejko

Choroby uszu, gardła i nosa  
Jagiellońska Nr. 9, m. 3.  
Przyjmuje od 9—10 rano.  
W lecznicy Litewskiej (Wileńska 26)  
od godz. 1—3 po poł.

Jęczmień Jęczmień

## BROWARNY

Kupujemy w każdej ilości wprost od pro-  
ducentów, chcąc uniknąć zbytecznych  
pośredników. Oferty i próbki.

Grodno, Północna 6 „KAWA“.

Pp. Mecenasom, Inżynierom, Kupcom i Przemysłowcom  
poleca się

## Biuro Przepisywań St. Grabowskiego

Wilno, Garbarska 1: Tel. 82.  
Podania, oferty, kosztorysy, utwory literackie  
przepisuje się szybko i dokładnie.  
Ceny bardzo przystępne.

## FUTRA

wytworne na dogodnie spłaty  
poleca  
Antoni Młynarski  
Warszawa—Nowogrodzka 29. Tel. 234-34.

### Salka 5 pokoi z kuchnią

przedpokojem do wynajęcia od gospo-  
darza po wykończeniu remontu. W  
okolicy Kalwaryjskiej niedaleko od  
elektrowni. Roczne komorne 1400 zł.  
Tamże wyremontowany duży pokój; o  
3 oknach z małym przedpokojem bez  
wygód. Informacje bliższe w Biurze  
Reklamowem, Garbarska Nr. 1.

## POPIERAJCIE L.O.P.P.

Zatwierdzone przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych

## Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego

w Wilnie, ul. Mickiewicza róg Garbarskiej № 1, tel. 82  
PRZYJMUJE ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku pism, wy-  
chodzących w Wilnie i w całej Rzplitej Polskiej.  
Warunki najbardziej dogodne.

Firma „ORP” sąd. zapis., Król. Huta  
G. Śl., Katowicka 40, poszukuje przed-  
stawicieli narazie w Rzeczpospol. Pol-  
skiej, Czechosłowacji i Rosji we wszyst-  
kich miastach i większych wsiach celem  
rozpowszechnienia sensacyjnego wy-  
nalazku. Egzystencja świetna!  
Wzory i cały materiał do pracy wy-  
syłamy natychmiast za przekazaniem  
pod naszym adresem 12.50 zł. Niepo-  
siadającym wymien. gotówki wysyłamy  
również za polec. znanych obywateli.

## Do wynajęcia

dwa oddzielne pokoje z umeblowaniem  
lub bez. Zyguntowska 18 m. 4.  
Dowiedzieć się w redakcji Kurjera Wileń-  
skiego od 9 do 3 po poł.

### Rutynowana Nauczycielka

studentka uniwersytetu  
udziela lekcji i korepety-  
cji w zakresie kursu szkół  
średnich. Specjalność: je-  
zyk polski najnowsza  
skróconą metodą dla ob-  
cokrajowców — pojedyn-  
czo lub w kompletach.  
Wiadomość ul. Moniu-  
szki № 8 m. 4.

### Poszukuję

spółnika do kupienia  
taksówki. Ponarska 37—1

### Szukuję

mieszkania w centrum  
miasta 3—4 pokoje z  
wygodami. Roczna czer-  
zawę opłatę z góry. Wia-  
domość w Biurze Rekla-  
mowym Stefana Grabo-  
wskiego, Garbarska 1.